Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 23 marca 1930. | Nr. 13.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Sytuacja polityczna.

Za premjerostwa Dra Świtalskiego posłowie opozycji sejmowej skarżyli się na prawo i lewo, przed każdą wpływową i niewpływową osobistością w Warszawie i na prowincji, na ciężkość rządów, poniewieranie Sejmu i prowokację sprowadzającą walkę opozycyjnej części Sejmu z rządem.

Obietnicami współpracy z każdym innym rządem tylko nie Dra Switalskiego wymogli na czynnikach miarodajnych utworzenie nowego rządu pod kierunkiem Dra Bartla — żywiąc w tajnych zakamarkach chytrej duszy nieuczciwą nadzieję poróżnienia Dra Bartla z B. B. W. R. i całym obozem pomajowym.

Nadzieja zawiodła. Dr. Bartel okazał się granitowym mężem, traktującym sprawy państwowe z punktu widzenia ogólnego dobra a nie osobistego podwórka i nie poszedł za podszeptem obłudnej hydry, wykarmionej samolubstwem partyjnem.

Opozycja chciała wykazać aktywność, uchwaliła więc budżet w czasie konstytucją przepisanym, lecz ta uchwała nie jest dowodem zrozumienia ważności sytuacji i rzetelnej współpracy z rządem, jest natomiast wynikiem współzawodnictwa między sejmokracją a systemem silnej władzy.

Sejm polski znajduje się w tem położeniu, że chcąc ratować swe życie musi się rehabilitować za długi łańcuch grzechów politycznych, lecz jak na razie wygląda, to partje opozycyjne nie dążą do rehabilitacji, ale do odzyskania miejsca u żłobu, bo drogą do ugruntowania autorytetu przedstawicielstwa narodowego jest poważny stosunek do zagadnień państwowych, nie wytykanie błędów, czy braków, urojonych czy rzeczywistych.

Przy uchwalaniu budżetu Izba poselska nie kierowała się objektywnym i rzeczowym stosunkiem do zagadnień państwowych, lecz dawała upust swej nienawiści do rządów Marszałka Piłsudskiego, wywierała zemstę za rządy Dra Świtalskiego, na gabinecie Dra Bartla, zachowującym wobec Sejmu skrupulatną lojalność, unikającym zadraśnięć, posuwającym swą kompromisowość wobec Izby znacznie dalej, niżby się spodziewać można.

Dążenie rządu do zapewnienia państwu możliwej stabilizacji stosunków potrzebnej ze względów gospodarczych i międzynarodowych, poczytano w Izbie poselskiej za wyraz chwiejności gabinetu i zależności od łaskawych względów opozycji.

Brak dobrej woli i zmysłu politycznego ze strony przywódców opozycji zadokumentował się w demonstrowaniu swej przewagi liczebnej bez uwagi na słuszność sprawy.

Opozycja w sprawach zupełnie drobnych, drugorzędnych nie dawała zapomnieć rządowi, iż każdej chwili może mu narzucić swą wolę a przez obcięcie funduszów dyspozycyjnych ministrów spraw wojskowych, zagranicznych i spraw wewnętrznych, utrudniła niezmiernie misję rządu: wciągnięcia obecnej większości Izby poselskiej do pozytywnej pracy dla państwa.

Obserwując stanowisko opozycji w sprawie budżetu, trudno nie ulec smutnemu przeczuciu co do losu reformy ustroju i tym samem losu państwa.

Opinja jednak społeczeństwa wyraża nadzieję, że troska o losy państwa każe rządowi porzucić stanowisko obserwatora a wziąć wodze spraw państwa w swe silne ręce, by nie dać się sprowadzić w sytuację niejasną i niebezpieczną.

Inż. W. CYŁO.

SPRAWA DROGOWA
w gospodarce miejskiej.

[Dokończenie].

Jak z powyższego przedstawienia wynika — Zarząd miasta posiada kilka ustawowych źródeł dochodu na cele budowy i utrzymania dróg gminnych.

Niestety z góry musimy sobie powiedzieć, że nie wszystkie one nadają się do wykorzystania. Należałoby się jeszcze zastanowić, czy Rada miasta słusznie czyni, rezygnując ze wszystkich wyżej wymienionych źródeł dochodu, które obciążają obywateli miasta (opłaty bowiem „kopytkowe" uiszczane są przez wjeżdżających do miasta, zatem przeważnie przez zamiejscowych).

W pierwszym rzędzie powinno się korzystać z przepisów art. 29 ust. drogowej (świadczenia w robociźnie i środkach przewozowych przy możności zamiany na świadczenia w gotówce), czego dzisiaj się nie czyni.

Korzystanie z przepisu art. 174 ustawy budowlanej (koszta pierwszego urządzenia ulic) jest w dzisiejszych stosunkach gospodarczych niemal wykluczone Już samo tylko wykonanie jezdni n. p. 6 m. szerokiej, o twardej nawierzchni i chodników betonowych z obu stron po 1·5 m. szerokości, wymagałoby na 1 mb. ulicy najmniej 260 zł. t. j. na 1 mb. frontu realności po jednej stronie 130 zł. Przy szerokości frontu 20 m. koszt ten wyniósłby około 2.600 zł. Czy w dzisiejszych, nadzwyczaj trudnych warunkach budowlanych, gdzie budują się przeważnie domki parterowe, byłoby słuszną rzeczą obciążać budujących jeszcze tak wysokiemi świadczeniami na rzecz pierwszego urządzenia ulicy? Chyba nie. Byłoby to możliwe i wskazane jednak wówczas, gdyby interesowani mogli korzystać na ten cel z kilkuletniego kredytu (spłata ratami). Na ten cel jednak musiałaby gmina zaciągnąć dogodną pożyczkę — by stworzyć specjalny fundusz pożyczkowy, co w dzisiejszych stosunkach kredytowych jest prawie niemożliwe do osiągnięcia.

Sytuacja zatem wydaje się beznadziejną. A jednak na dalszą metę ten stan jezdni i chodników w mieście, jaki od szeregu względnie kilkunastu lat obserwujemy (stan ten daje się bardziej we znaki z powodu wzrostu ruchu automobilowego) nie może i nie powinien być dalej tolerowany. Takie miasto jak Nowy Sącz winno dla polepszenia tego stanu na razie — póki nie nastąpi poprawa na rynku kredytowym — przeznaczać w zwyczajnym budżecie na cele drogowe conajmniej 250 tys. złotych rocznie.

Wobec znacznego już obciążenia ludności i to nierównomiernie podatkami państwowymi i komunalnymi, trudno byłoby dziś wydobyć około połowę powyższej sumy w formie dodatków do podatków, (większa połowa mniejwięcej figuruje już w obecnym budżecie), boby to obciążyło znowu tych samych płatników częstokroć i tak już ponad miarę opodatkowanych. Należałoby zatem kwotę około 100 tys. zł. przeznaczyć z dochodów ogólnych, które musianoby oczywiście zwiększyć. To zwiększenie dałoby się osiągnąć w pierwszym rzędzie przez to, że każde przedsiębiorstwo miejskie musiałoby przelewać jakiś procentowy do swej wartości czy obrotu czysty zysk do kasy miejskiej na cele ogólne, co obecnie niestety nie ma miejsca. W pierwszym rzędzie mowa tu o elektrowni, rzeźni i ewentualnie wodociągu. Ten ostatni jednak wobec istnienia ustawy o ochronie lokatorów, nie wchodzi na razie w rachubę. W ten sposób świadczenia na rzecz budowy i utrzymania dróg w mieście, których jak na początek powiedziano, każdy potrzebuje, byłyby więcej upowszechnione, bo na nie składałyby się możliwie szerokie rzesze obywateli.

Wymaga to oczywiście podwyższenia opłat taryfowych za świadczenia ze strony przedsiębiorstw miejskich. Z tego źródła możnaby śmiało uzyskać około 60 tys. złotych rocznie. Dodając do tego świadczenia z art. 29 ust. drogowej na cyfrę około 40 tys. złotych — otrzymalibyśmy dodatkowo na cele drogowe około 100 tys. złotych, czyli w bież. roku dysponowalibyśmy okrągło kwotą 247 tys. zł.

Mając taką sumę do dyspozycji, możnaby pomyśleć o jakiem takiem programowem ulepszaniu stanu jezdni i chodników. W pierwszym rzędzie należałoby wszystkie bardziej uczęszczane deptaki żwirowane czy nawet ziemne zamienić na betonowe, dostosowując szerokość pasa wyłożonego płytami do istotnej potrzeby. Przy tej sposobności jednak koszta pierwszego ułożenia chodników betonowych należałoby przełożyć na przyległych do danej ulicy właścicieli realności, ułatwiając im spłatę tych kosztów ratami w ciągu n. p. 5 lat. W ten sposób dałoby się równocześnie stworzyć z czasem pewien fundusz na budowę nowych chodników, co znowu odciążyłoby budżet drogowy tak, że z czasem więcej pieniędzy możnaby poświęcić na budowę nowych jezdni względnie ulepszanie istniejących. Na drugim punkcie programu drogowego należałoby położyć ulepszenie istniejących nawierzchni drogowych na najbardziej ruchliwych ulicach — przyczem znowu szerokość jezdni winna być możliwie najmniejsza, dostosowana do istotnych potrzeb obecnego ruchu względnie w najbliższej przyszłości spodziewanego. Ponieważ u nas główne arterje komunikacyjne stanowią przeważnie drogi państwowe i wojewódzkie należałoby z całym naciskiem dążyć do przejęcia tych dróg przez miasto po uprzedniej zamianie obecnej jezdni żwirowej na ulepszoną, twardą — czy to z kamienia brukowego, czy też asfaltobetonową. Jeżeli chodzi o kamień brukowy — to zdaniem mojem najodpowiedniejszą byłby format drobnej kostki — jaka n. p. była stosowana w ul. Jagiellońskiej.

W kosztach zamiany obecnej nawierzchni na ulepszoną, musiałoby miasto przyjąć pewien procentowy udział. Choćby nie wielki — jednak co roku winno się wykonać coraz to nowy odcinek takiej jezdni — jak to słusznie poruszono ze strony fachowej na jednem z posiedzeń Rady miejskiej — a z czasem uzyskamy nowocześnie urządzone ulice w mieście — przynajmniej te, które tego domagają się ze względu na ruch automobilowy.

Na dalszym planie stawiam budowę nowych ulic, których otwieranie na jakiś czas winno być zahamowane, a zwłaszcza na przedmieściach.

Podany przezemnie sposób zdobycia funduszów na budowę i utrzymanie dróg i chodników miejskich — niewątpliwie przez wielu zostanie zakwestjonowany, przyczem osobiście bardzo będę rad, jeśli krytycy podadzą inny lepszy sposób rozwiązania tej, pięknej sprawy — jaką zdaniem mojem jest dziś sprawa podniesienia stanu gospodarki drogowej w naszem mieście — chyba, że sprawa ta nie jest jeszcze „piekąca" — i można nad nią przejść do porządku dziennego. Jeśli jednak uznajemy, że stan obecny jest bardzo przykry — to w tej mierze trzeba się na jakiś krok zdobyć — a wtedy okaże się niezawodnie, że bez pewnych ofiar na ten cel ze strony możliwie wszystkich obywateli nie obejdzie się.

U progu sezonu budowlanego.

Szybkość i planowość działania ułatwi walkę z ogólnym kryzysem.

Wiosna za pasem, a z nią tuż-tuż sezon budowlany. Najwyższy czas, aby właściwe czynniki szybko i realnie konkretyzowały swoje zamierzenia co do poparcia i rozwinięcia ruchu budowlanego.

Nie chcemy zbędnie powtarzać tego wszystkiego, co tylekroć mówiono i pisano na temat potrzeb budowlanych naszego kraju. Wszyscy doskonale wiedzą, jak olbrzymie są nasze w tym względzie deficyty. Obliczenia fachowców wskazują, że w chwili obecnej brak w miastach polskich mieszkań dla 500.000 rodzin! Chcąc pokryć ten brak oraz wyrównywać potrzeby, wynikające z bieżącego przyrostu ludności, trzebaby w ciągu 50 lat budować po 50.000 mieszkań, na co byłoby potrzeba przeszło $^3/_4$ miljarda zł. rocznie. Prezes stoł. Izby Przem.-Handlowej, b. min. Klarner, propaguje program nieco niższy, bo ograniczający się kwotą roczną pół miljarda zł. Są to więc pozycje olbrzymie. Warto tutaj stwierdzić, że dopóki w całokształcie naszego bilansu odrodzenia ekonomicznego figuruje ta olbrzymia pozycja deficytowa, dopóty wszelkie upojenia co do wyników gospodarczych niepodległości winny być silnie tuszowane.

Pamiętać zaś należy, że ruch budowlany jest zagadnieniem kluczowem. Każdy robotnik, zatrudniony przy budownictwie, pociąga za sobą pracę około 10 robotników w innych działach przemysłu. Ożywienie ruchu budowlanego automatycznie pociąga za sobą ożywienie w cegielniach, cementowniach, tartakach, w przemyśle metalowym, w transporcie kolejowym itd.

Mimo to wszystko — budownictwo w Polsce trwa wciąż w martwocie. Zwłaszcza sezon 1929 r, był niezwykle ospały. Przyczyny tego opłakanego stanu rzeczy są aż nadto znane: są niemi brak programu i szczupłość środków finansowych. Jednakże rozwój kryzysu gospodarczego zmusza coraz silniej do rozważenia możliwości a nawet konieczności interwencji właśnie drogą ożywienia ruchu budowlanego. Od tej strony przyjść musi przeciwdziałanie zastojowi i bezrobociu.

Izba Przemysł.-Handlowa warszawska sformułowała program minimalny, który za podstawę finansową przyjmuje dotację Skarbu Państwa z rezerw skarbowych w sumie 130 miljonów oraz dotację Zakładu Ubezp. Pracown. Umysłowych w kwocie 40 miljonów, co czyni łącznie 170 miljonów, a więc zaledwie 30 proc. pełnego zapotrzebowania. Kwoty te przez Bank Gospodarstwa Krajowego powinny być jak najrychlej doprowadzone do ośrodków zapotrzebowania kredytowego, aby nie tracić sezonu, który dla budownictwa już się zaczyna. Część tych kredytów pójść powinna na dokończenie budowli rozpoczętych, pozostałość — na budowę tanich, małych mieszkań dla ludzi pracy.

W poszczególnych zagadnieniach jest wiele jeszcze kwestyj bardzo interesujących, które powinny być rozważone przez rząd. Jedną z nich jest oddziałanie na utrzymanie cen materjałów budowlanych na poziomie stałym. Tutaj wskazać trzeba, że niestety, kolej podniosła taryfę towarową, co dla transportów artykułów budowlanych wynosi nieraz około 30 procent zwyżki dawnych taryf i podraża dostawę. Pozatem Ministerstwo Robót Publicznych powinno możliwie energicznie i bez dogmatycznych zastrzeżeń przeprowadzać przewłaszczenia parcel na rzecz i na imię osób, angażujących się w budowę. Rozdział kredytów winien być bezwzględnie zobjektywizowany i uzgodniony z opinjami sfer zainteresowanych i powinien w pierwszym rzędzie dotyczyć największych skupień ludności miejskiej, gdzie nędza mieszkaniowa doszła już do niebywałych granic.

A przedewszystkiem — tempo! Inicjatywa i działanie muszą wzajemnie się ścigać. Czas nagli. Sezon budowlany tuż-tuż, a natężenie kryzysu gospodarczego wymaga działań energicznych i szybkich.

W sprawie budownictwa mieszkaniowego w Polsce

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie odbyło się posiedzenie komisji dla omówienia zasad programu budownictwa mieszkaniowego w Polsce. W dyskusji na pierwszy plan wysunęła się sprawa wyszukania źródeł pieniężnych dla sfinansowania budownictwa mieszkaniowego. W sprawie tej zarysowały się dwa poglądy, opierające się na wspólnej podstawie sukcesywnego podwyższania w ciągu szeregu lat czynszu w domach, podlegających ochronie lokatorów, do stopy przedwojennej w złocie. Pozatem jako główne źródło zasilania funduszów budowlanych omawiano sprawę dotacji ze Skarbu Państwa, zużytkowania funduszów instytucji ubezpieczeniowych, wpływu z podatków od placów niezabudowanych i t. d. W przedmiocie organizacji samej akcji jak i wprowadzenie jej w życie, oświadczono się za decentralizacją przydziału i zużycia funduszu, W toku dyskusji podkreślono większą celowość wykonywania budowy przez inicjatywę prywatną, która powinna być zasilana kredytami funduszu budowlanego. Całość akcji powinna uwzględnić również dążenie robotników do uzyskania domów robotniczych na własność.

Zniesienie podatku od weksli zaprotestowanych oraz od przedmiotów zbytku.

[samochody osobowe, rowery, motocykle, strzelby, powozy, konie wierzchowe].

Począwszy od 1 kwietnia b. r. zaprzestanie Magistrat pobierać podatek od weksli zaprotestowanych, tudzież od przedmiotów zbytku. Motywem, którym Rada miasta kierowała się, podejmując uchwałę na zaniechanie poboru podatku od weksli zaprotestowanych, jest okoliczność, że podatkiem tym obarczone są głównie te sfery ludności, które w przeważającej części tylko skutkiem zubożenia nie wykupują na czas weksli, narażając się w ten sposób na protesty wekslowe. W tym stanie rzeczy podatek ów, będący w istocie niejako karą za zubożenie, w przeważającej części niezawinione, przedstawia się — zwłaszcza na tle obecnych ciężkich stosunków gospodarczych — jako szczególne pokrzywdzenie biedniejszej ludności miasta, nie znajdujące usprawiedliwienia w zasadach etyki.

Co się tyczy podatków od przedmiotów zbytku, to skoro takie przedmioty opodatkowania, jak samochody i rowery nie mogą uchodzić — przy dzisiejszym rozwoju komunikacji środkami mechanicznemi — za przedmioty luksusu, skoro powozów luksusowych w Nowym Sączu prawie, że niema, zaś podatek od strzelb przynosi tak znikome dochody, że jego pobór od tych przedmiotów poprostu nie opłaca się, pozatem dochód z opłat od strzelb ograniczono dla związków komunalnych jeszcze o tyle, że w myśl orzeczenia Najw. Trybunału Administracyjnego podlegają podatkowi tylko strzelby, których właściciele nie wykonują polowania na dzierżawionych rewirach, a właściciele strzelb, opłacający ten podatek w Nowym Sączu są prawie wszyscy dzierżawcami rewirów polowania — uznała Rada miasta za słuszne zaniechać również poboru podatku luksusowego.

WIOSNA, TY I JA.

Niebo jest jak moje dzieciństwo,
słońce jak moja miłość...
jest wiosna... wiesz ty, że bardziej
dobrze mi nigdy nie było?!

Oczy masz jak wiosna dzisiaj,
usta jak lipcowe lato:
tęsknię za wiosną, za tobą
słoneczny jak słońca atom.

Tadeusz Szczecina.

Wieści z Podhala.

STARY SĄCZ. Echa karnawałowe. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy Państw. Seminarjum naucz. męskiem w Starym Sączu, odbyła się w dniu 1 marca b. r. w salach tamtejsz. „Sokoła" Zabawa stolikowa, na dochód budowy własnego internatu. Zabawa ta udała się pod każdym względem nadspodziewanie dobrze i przy-

---

WINCENTY BLASCO IBANEZ.

PIENIĄDZ.

[Z hiszpańskiego przełożył prof. August Lambor].
[Dokończenie].

Spojrzał na Ojedę dziwnie i długo, aż wreszcie zaczął:

— Rzecz dziwna, że człowiek pańskich zdolności nie rozumie tego, że pieniądz jest siłą motoryczną największych czynów. Wspomnij pan pierwszych żeglarzy, którzy wydzierali morzu jego tajemnice: naszych szanownych przodków, argonautów, którzy przed wielu tysiącami lat robili literalnie tosamo co my: wyprawiali się po złote runo. A gdy sławny okręt Argos gotów był do odjazdu, pierwszym, kto weń skoczył, był Orfeusz, ów boski śpiewak, z lirą na plecach, pierwszy znany poeta. Powie mi pan, że wybrał się z nimi, aby zobaczyć rzeczy i światy nowe, zwabiony chęcią przygód i żyłką bohaterską. A ja, który znam życie powiem panu, że jechał z nimi dla tych przyczyn i także dla wielu innych, szczególnie, aby zgarnąć swoją część, gdy przyjdzie do podziału zysków przedsiębiorstwa... Zupełnie taksamo myśleli ci romantyczni rycerze w skórze pobożnych chrześcian, którzy w żelazo okuci udawali się na wyprawy krzyżowe: uciekali oni ze swych zameczków, gdyż zahipotekowali się na nich powyżej wartości lichwiarze niemieccy i francuscy. „Jeruzalem! Choćmy wyzwolić grób Chrystusa!" Gdy raz posiedli w swe ręce zdobycz, aby nie oddalać się od tak dobrego interesu zbytnio, rozszerzyli krąg swych zdobyczy, pokrajali tereny wydarte zwyciężonym na hrabstwa, księstwa i królestwa, i rozpoczęli życie satrapów orjentalnych nie lepsze niż tych, przeciw którym walczyli, życie o jakiem marzyć nie mogli w swych marnych niekulturalnych ziemiach Europy.

— A wie pan, jakie były marzenia naszego ziomka Kolumba, gdy wydreptywał aż do znudzenia przedsionki dworów i namiotów królów katolickich? Może sobie pan wyobrazić zwątpienie i rozwiane złudzenia jakie obsiadły mu duszę, w ciągu tych ośmiu lat, gdy ministrowie i monarchowie zajęci wojnami chwilowemi, nie mieli czasu ani ochoty słuchać go. Wracając do swego mieszkanka zwidywało mu się złoto Wielkiego Chana, floty Salomona, bogactwa Marka Pola, w które spodziewał się jednego dnia wbić swe zęby: a to mu wystarczało, aby duch jego się wzmocnił, i stał się natarczywszym w prośbach i przedstawianiach... Wierz mi pan, Ojeda, pieniądz jest motorem największych czynów, towarzyszem marzeń najwznioślejszych, i ostatecznym celem najszczytniejszych idealizmów. Spojrzyj pan na tych ludzi tu pod naszemi stopami: z krańców jednej półkuli naszego globu wybrali się na poszukiwanie złota na drugą półkulę. I sądzi pan, że oni nie marzą? Myśli pan, że w tej ich pielgrzymce za chlebem nie podtrzymuje ich duża porcja złudzeń i idealizmu?...

Ojeda potwierdził skinieniem głowy.

— Podczas niejednej nocy oparłszy się o bandę spoglądałem na emigrantów śpiących na wolnym pokładzie, uciekając od skwaru i duszności zamknięcia. Pokład wtedy staje się zupełnie podobny do obozu, i może dlatego przychodzi mi na myśl wspomnienie grenadjerów napoleońskich. Byli to zupełnie prości żołnierze, ale śpiąc na twardej ziemi roili w snach swych o wszelakich wielkościach. Każdy z nich śnił, że w tornistrze nosi laskę marszałkowską, i to złudzenie wystarczyło im, aby przebiegać bez wytchnienia całą Europę z bitwy do bitwy. A ci tutaj taksamo. Święte złudzenie tłumi w nich zwątpienia i zmęczenia. Każdy z nich ukrywa w swym węzełku z łachami dekret na przyszłego miljonera... Gdy u grenadjera wiara słabła, wystarczyło mu spojrzeć na marszałka pokrytego złotem, który przecież był takim samym żołnierzem jak on. Gdy emigrant poczyna wątpić wspomni tylko na tych i tylu bogaczy, którzy odbyli pierwszą podróż w takichsamych a może nawet gorszych warunkach. Na tymże nawet okręcie mogą spotkać żywe przykłady, które umacniają ich energję.

— Ma pan rację — rzekł Ojeda i trącił łokciem przyjaciela. — Patrz pan i podziwiaj: tam siedzi jeden z tych kapłanów żółtego kultu, przygotowujący się właśnie do celebrowania swego nabożeństwa.

Wskazał mu oczami na bankiera, majestatycznie i wygodnie rozłożonego we fotelu, z nogami owiniętemi bogatym futrem mimo strasznego upału. Długa, ciemnoblond broda spadała mu aż na papiery trzymane w ręku, wypełnione spisem jakichś cyfr maszynowem pismem. Na tofelu obok nagromadzone były stosy papierów czy aktów, z których od czasu do czasu coś wynotowywał. Przy nim żona jego ubrana na biało w same drogie koronki, przebierała palcami po bogatym sznurze pereł z miną wielkiego znudzenia. Bankier polecił sekretarzowi, by poszukał jeszcze jeden stos aktów w jednej z ubikacji, które tworzyły jego apartamenta na tym okręcie.

— Zauważył pan tytuły tych fascykułów? — spytał Ojeda — zbliżywszy się o kilka kroków. Są to projekty linji kolejowych, kanalizacji i oświetleń miast. osuszania terenów, żeglugi rzecznej, tramwaji itd... Ten pan wiezie ze sobą całą cywilizację. I to wszystko dla Brazylji. Największa część tych przedsiębiorstw jest dla San Pablo, sądząc po napisach. W ciągu kilku lat, jeśli mu pozwolą, połknie ten człowiek całe San Pablo i jeszcze innych świętych, których po drodze napotka, razem z plantacjami kawy, nie wyłączając ostatniego murzyna. Ci conquistadores europejscy mają nienasycony żołądek.

— Nie bądź pan złośliwy, Fernando — mówił Maltrana z poważną miną — nie głoś reakcji, nie bądź poetą. Ten pan pożre, co tylko będzie chciał i dobrze się stanie, jeśli mu na to pozwolą, bo takie są prawa życia: ale mimo wszystko oddaje cywilizacji olbrzymie usługi. Tacy właśnie ludzie jak on uczynili z Ameryki to, co nas ku niej pociąga i czynią ją coraz większą. Wyobraźmy sobie co to będzie kiedy on ukończy wszystkie te przedsięwzięcia, które nosi jeszcze w tekach... Cóż to szkodzi, że on tu i ówdzie za dużo sobie policzy. Niech on sobie będzie kim chce, niech płyną skąd chcą te miljony, które on rzuca na swój front wojenny. jest on bądź co bądź reprezentantem świętego kapitału, jest kapłanem boga, jak pan mówi, boga, którego ja czczę... Szkoda tylko wielka, że jest za wielkim panem i odpowiada mi tylko zimnem spojrzeniem z poza swych okularów i niegrzecznem mruknięciem, ilekroć mam ochotę z nim porozmawiać o pogodzie lub o szczęśliwej podróży...

niosła, jak na dzisiejsze czasy ogólnej mizerji gotówkowej i miejscowe stosunki, wcale poważny dochód — 400 zł. Goście, wśród których widzieliśmy wielu z Nowego Sącza — także przedstawicieli władz i instytucyj społecznych, bawili się beztrosko do samego rana, a to dzięki staraniom Komitetu, który na piękny cel tej zabawy nie szczędził bezinteresownej pracy i naprawdę wykazał dużo gościnności, a któremu przewodniczył dyrektor tut. Seminarjum p. Płaczek. Uznanie należy się również Komitetowi Pań z p. dyr. Płaczkową na czele, który doskonale wywiązał się ze swych zadań i zgotował gościom wiele miłych niespodzianek.

Komitet wyraża tą drogą podziękowanie wszystkim tym, którzy bądźto przez bezinteresowną pracę, bądź też przez wzięcie udziału w zabawie, przyczynili się do sukcesu tej imprezy.

KRONIKA.

OSOBISTE. P. Mieczysław Wysocki, urzędnik Banku Polskiego w Nowym Sączu, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Starogardu na Pomorzu. Z przeniesieniem p. Wysockiego traci N. Sącz dobrego obywatela i dzielnego społecznika. Nie było bowiem w naszem mieście organizacji, stowarzyszenia, do którego by p. Wysocki nie należał. — Brał czynny udział w pracy kulturalnej i oświatowej, społecznej i państwowej w myśl hasła: „Wszystko dla dobra Państwa i obywateli!" To też miasto nasze żegna dobrego swojego obywatela i godnego za wzór urzędnika z żalem niekłamanym i z nadzieją, że o Nowym Sączu nie zapomni, nawet daleko od niego, że będzie przy niem i przy nas sercem i myślą, jak zawsze był sercem i myślą, pracując po obywatelsku na terenie ukochanego naszego Podhala.

Wydawnictwo naszego pisma żegna p. Wysockiego z niemniejszym żalem, jako że był naszym przyjacielem i częstokroć współpracownikiem cennym a bezinteresownym.

Na miejsce przeniesionego do Starogardu wicedyrektora B. P. w Nowym Sączu, p. Mieczysława Wysockiego, przeznaczony został p. Henryk Tyrała, urzędnik B. P. z Jarosławia.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego. W myśl programu, uroczystości związane z obchodem Imienin Marszałka Piłsudskiego, wypadły w naszem mieście imponująco. Dzień Imienin Marszałka poprzedził capstrzyk orkiestry wojskowej 1 p. s. p. we wtorek dnia 18 marca o godz. 7-ej wieczorem.

Następnego dnia, tj. 19 marca, pobudka dwóch orkiestr, tj. wojskowej i kolejowej, oznajmiła rzeszom o dniu, w którym społeczeństwo polskie łączy się sercem z drogim dniem Imienin Ukochanego Marszałka.

O godz. 9-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w czasie którego wygłosił podniosłe, okolicznościowe kazanie ks. Russek. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Władz i Urzędów, delegaci i reprezentanci Urzędów oraz Instytucyj Państwowych i Samorządowych, Wojska, Związków, Organizacyj i t. d. Po nabożeństwie odbyła się defilada kompanji honorowej 1 p. s. p., Strzelca i P. W., Gimnazjum męskiego I-go i II-go i Organizacyj Strażackich. W czasie defilady przygrywały orkiestry wojskowa i kolejowa.

Wieczorem zaś urządzona została Akademja, na której program złożyły się: słowo wstępne dyr. Języka, występy artystyczne śpiewaczki p. Marji Chmiel-Tryczyńskiej z Krakowa, oraz produkcje orkiestry 1 p. s. p. i chóru „Echa".

Kradzież świętokradzka. W nocy z dnia 17-go na 18-go marca br. dostali się nieznani sprawcy do tut. rz.-kat. parafji, skąd najprawdopodobniej przez otworzone okno od strony ogrodu wtargnęli do stołowni i stamtąd skradli stojącą na komodzie monstrancję srebrną pozłacaną, wysadzaną rubinami i szmaragdami, w stylu gotyckim. — Wartość skradzionej monstrancji przenosi 1000 zł.

Doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Nowym Sączu, odbędzie się w niedzielę dnia 6 kwietnia 1930 r. o godz. 2-giej popoł. w lokalu własnym przy ul. Szwedzkiej 8.

Zarząd Oddziału.

Interesujący odczyt na temat współczesnej literatury niemieckiej, wygłosił w sali Ratusza Dr. Tadeusz Biliński z Krakowa, w niedzielę 16 marca br.

„Marję Stuart", dramat J. Słowackiego, grał w Nowym Sączu Teatr wileński „Reduta" w poniedziałek 17 bm.

Z Towarzystwa dram. im. Anskiego w N. Sączu. Dnia 11-go bm. odegraną została sztuka p. t. „Żydowski Król Lear" z niebywałem powodzeniem.

Towarzystwo to istnieje od roku 1929 i jak dotychczas wzbudziło w naszem mieście wielkie zainteresowanie.

Dotychczas odegrane zostały 3 sztuki, które publiczność przyjęła z entuzjazmem. W ostatniej sztuce, reżyserowanej przez p. Klugera, wyróżnili się swą grą pp. Steinhoffowa, Weissówna, Kluger, inż. Salpeter, Korn, Semenowicz i Pfeif.

Sprawozdanie

Sekcji Wychowania Fizycznego przy TWSW.

w N. Sączu za czas od 17 marca 1929 r. do 5 marca 1930 r.

W skład Sekcji wchodzą nauczyciele (ki) wych. fiz. szkól średnich, powszechnych i lekarze szkolni. Sekcja pracuje w kierunku własnego pogłębiania wiadomości z zakresu wych. fizycznego, organizuje święta sportowe młodzieży szkolnej, propaguje ideę wych. fizycz. wśród społeczeństwa. Zebrań Sekcji odbyło się 12. Wygłoszono 2 referaty: 1) »Zboczenia postawy u młodzieży szkolnej«, Dr. Dudziński. 2) »Wpływ wychowania fizycznego na podstawę», prof. Kozioł. Na innych zebraniach omawiano kwestję święta sportowego: organizacja, przepisy gier, rodzaj konkurencyj i t. d. Lekcyj pokazowych odbyło się 5. Dyskusje na zebraniach ożywione, zwłaszcza przy omawianiu lekcyj.

Sekcja zorganizowała w czerwcu 1929 roku, łącznie z Okręgowemi Zawodami Kuratorjalnemi, święto sportowe młodzieży szkolnej.

Dnia 5 marca 1930 r. odbyło się Walne Zebranie Sekcji i wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli: prof. Strzelecki, przew., prof. Romanow, wicepr. i skarbn., prof. Kozioł, sekretarz (po zrezygnowaniu p. Szczepańcówny ze stanowiska sekretarki, p. Nowakówna i p. Szczepańcówna, członkowie zarządu.

Kolportaż nalepek przeciwgruźliczych

[Ciąg dalszy].

Dr. Dudziński 5 zł. Dr. Foltyński 10 zł. Dr. Hochhauser 5 zł. Dr. Kozaczka 5 zł. Dr. Weinheber 5 zł. J. Bartys 5 zł. Dr. Bieliński 10 zł. Dr. Bilder 5 zł. Dr. Birn 5 zł. Inż. Jastrzębski 10 zł. Dr. Borowczyk 5 zł. Dr. Ćwikowski 5 zł. Dr. Dohnalek 3 zł. Balken Ch. 1 zł. Bober Jakób 2 zł. Braun G. 2 zł. Bukspann Arn. 1 zł. Kannerowa 2 zł. Fisch Mojż. 1·50 zł. Goldberg A. 1.50 zł. Horowitz Arn. 5 zł. Kraut Chaim 3 zł. N. Nussbaum 1 zł. Sz. Pflaster 5 zł. Salamon Dawid 3 zł. Täurer Sal. 5 zł. »Zagon« 10 zł. Włośc. Spółdz. Kred. 5 z. Inż. Wojtyga 5 zł. Zellner 2 zł. J. Grübel 5 zł. Hersztal Sal. 3 zł. Schreiber Józef 3 zł. Borgenicht Markus 3 zł. Br. Schindel 3 zł. Holcer F. 5 zł. Dr. Eichhorn 3 zł. Rzepecki 3 zł. Ritterowa 3 zł. Ks. Stec 3 zł. Bahr Ant. 5 zł. Ks. Dąbrowski 5 zł. Styczyński 5 zł. Steindel Franciszek 5 zł. Koelnerowa H. 3 zł. Bocheński St. 5 zł. Hebenstreit Ant. 3 zł. Semenowicz 3 zł. Jankiewicz 3 zł. Sowiński Tad. 5 zł. Buczer Ant. 5 zł. Kołodziej M. 3 zł. Kobak Bol. 3 zł. Cudkowa 3 zł. Ligęza-Przychocki 2 zł. Izydor Fröhlich 2 zł. Wolf Elj. 2 zł. Reg. Krischer 2 zł. Efr. Krischer 2 zł. Sprei Jakób 10 zł. Wagschal M. 3 zł. Barbacki Bol. 2 zł. Krakowski St. 2 zł. Bauerowa 5 zł. Inż. Zawojski 5 zł. Dr. Wodecki 1 zł. S. Friedman 5 zł. H. Kornhäuser 5 zł. Apt. Jarosza 20 zł. J. Trembecki 5 zł.

Turystyka krajowa na M. W. T. K.

Z polskiego punktu widzenia głównym zadaniem organizowanego na M. W. K. T. pokazu turystyki krajowej jest przyciągnięcie do Polski turystów zagranicznych, oraz rozbudzenie krajowego ruchu turystycznego. Tak pojęty cel tego działu nakłada nietylko na kierownictwo Wystawy, ale także na Rząd i społeczeństwo obowiązek szczególnej troski o to, by pokaz polskich miejscowości o walorach turystycznych wypadł imponująco.

Sądząc z dotychczasowych w tym kierunku przygotowań, można w ogólnych zarysach zdać sobie sprawę, jak wystawa ta będzie wyglądała. Charakterystyczną jej cechą będzie przedewszystkiem sposób zgrupowania eksponatów według regjonów. Jako podstawę dzielenia Polski na regjony przyjęto podział administracyjny państwa na województwa. Organizacją poszczególnych pokazów wojewódzkich zajmują się Regjonalne Komitety Wystawy, powołane ad hoc na terenie każdego województwa. Całość organizacji odbywa się pod patronatem i przy wybitnym współudziale Ministerstwa Robót Publicznych, które przez Referat Turystyki zakupiło metraż 3000 m² w celu bezpłatnego rozdania go między poszczególne komitety. Rodzaj eksponatów trudno jest w tej chwili dokładnie określić, ze względu na odmienne właściwości każdego terenu.

Można jednak już dziś przyjąć za pewne, że najczęściej występować tu będą: fotografje, przezrocza, obrazy i modele, ukazujące piękno polskiego krajobrazu oraz zabytki z dziedziny sztuki i historji, najróżniejszego rodzaju przedmioty, świadczące o wartościach i rozwoju naszych uzdrowisk i stacyj klimatycznych, mapy plastyczne gór, lasów i jezior, mapy: komunikacyjne, turystyczne, wykazujące rozmieszczenie zabytków i uzdrowisk, okazy folkloru, zbroje, trofea myśliwskie, grafikony, ilustrujące działalność związków turystycznych, towarzystw ochrony zabytków, automobilistów, organizacyj sportowych etc.

Wracając do tych na dole: wielu z nich pracowało już w Ameryce i uciekli z niej zniechęcemi. Woleli nędzę w ojczyźnie niż życie włóczęgi i wyrobnika w Nowym Świecie, a wróciwszy na swą ziemię całowali ją w zachwycie, bijąc się w piersi i przysięgając, że chcą w niej umrzeć. „Ameryka dla Amerykanów, drugi raz mnie nie oszukają..." Ale wkrótce te same opowiadania, które ich podniecały przed pierwszą podróżą znowu poczynają wgryzać się głęboko w ich wyobraźnię. Znienawidzona Ameryka zaczyna się przekształcać i rozjaśniać, nabierając znów bajecznych barw poprzedniej wizji. Może zanadto prędko stamtąd uciekli, może przypisują niesłusznie temu krajowi wady i błędy, które tylko tkwiły w nich. Dobrobyt tych, którzy mieli odwagę tam zostać gniewa ich jakby własne przewinienie.

Zapominają prędko, co przecierpieli a wspominają tylko opowiadania szczęśliwych przeżyć. Nic wówczas nie znaczące sukcesy i prawie zapomniane odnawiają się w ich pamięci jako porzucone sposobności do zdobycia fortuny. „Mógłbym być bogatym, ale zanadto mi się spieszyło do domu" — mówią w swojej wsi. I wnet zaczynają sami w to wierzyć, a pragnienie powrotu do ziemi obiecanej staje się coraz więcej natarczywszem, aż wreszcie wsiadają na okręt przepełnieni takimi samymi marzeniami lub może większymi niż poraz pierwszy. I jadą tu wraz z neofitami emigracji, niedawno zawiedzeni i oszukani a dziś sami jak weterani podniecają i zachęcają rekrutów podczas czuwań nocnych w obozie opowiadając im niestworzone historje.

Jestem pewny, że gdyby ów ciekawy djabeł Kuternoga, który podnosił dachy mieszkań, odkrył nam czaszki tych ludzi, czytalibyśmy w każdym mózgu tosamo: Buenos Aires... Buenos Aires...

— Tak jest... Jaka potęga iluzji tkwi w tem imieniu. Z tem imieniem na ustach wszystko tu zdąża do Miasta-Nadziei, do ziemi błogosławionej, do Sionu nowego. Wszyscy bez różnicy rasy i klasy, słabi i silni, inteligentni i ignoranci, na dźwięk tego imienia unoszą się w krainę złudzeń i urojeń, skąpaną w świetle nadziei, widzą niewiastę majestatyczną, jak dziewice Murilla, w purpurowej czapce na rozpuszczonych włosach jako symbolu wolności, niewiastę, która się do nich uśmiecha rozwierając silne swe ramiona, a z ust jej płyną słodkie słowa:

„Pójdźcie do mnie wszyscy zgłodniali i spragnieni chleba spokoju: Pójdźcie do mnie wszyscy, ktörzyście przyszli zapóźno na świat stary przepełniony. Ognisko moje wielkie i ciepłe a nie rozpalił go egoizm: Dom mój otwarty dla wszystkich ras ziemi, dla wszystkich ludzi dobrej woli".

Maltrana przerwał tę liryczną inwokację przyjaciela ironicznym nieco entuzjazmem:

— Pięknieś to powiedział poeto. Bardzo pięknie. Oby owa matrona modro-biała nie wzbudzała w nas tałszywych złudzeń... oby z bliska wydała nam się łaksamo piękna jako i zdala... Amen.

Koniec.

Z TEATRU ROBOTNICZEGO.

„Proces Jakubowskiego",

tragedja współczesna w 18 obrazach Eleonory Kalkowskiej.

Sprawa niewinnej śmierci Józefa Jakubowskiego, zasądzonego niesprawiedliwie przez sąd niemiecki, wybitnie ze względów politycznych, narobiła swojego czasu wiele rozgłosu w Polsce i w całym świecie. Była tak dalece aktualną, że napisano na jej temat rzecz na scenę. Tragedję tę grano w Polsce w Krakowie, w Warszawie, oraz na mniejszych scenach. We wtorek 18 i środę 19 marca b. r. wystawił ją Teatr Robotniczy w naszem mieście, dając jej ciekawą oprawę scenicznoartystyczną, przerwy zaś między obrazami upiększając i umilając koncertem orkiestry kolejowej pod batutą p. Wolfstahla. Reżyserował Stefan Bodzoń, dając sztuce życie i realizm.

Wystawiając „Proces Jakubowskiego", Teatr Robotniczy podjął się trudu niemałego. Mimo pozornej łatwości sztuki, a nawet i zewnętrznej lekkości, sztuka ta jest trudną. Dobre jednak chęci a przedewszystkiem praca potrafiły wszystko trudniejsze usunąć.

Toteż p. Myczkowski Jan w roli Jakubowskiego, był naprawdę Jakubowskim, wiernym, prawdziwym. P. Cholewowa, jako Małgorzata Beinig dobra, przydałoby się tylko więcej pewności w grze. Jej dzieci, pp. Denenfeldowa, Stąpor, Bodzoń St. niemniej dobre, doskonały zaś p. Bodzoń jako Paweł. Naturalne postacie stworzyli pp. Królikiewicz Wł. [Kreutz], Tkacz Z. [Kreischer], Ekiertówna A. [wdowa Stoss]. Bardzo dobry p. Piórek K., jako przewodniczący sądu. Prokuratorem był p. Woźniak, szkoda, że nierzeczywistym. Prawdziwą Spiesową była p. Setmajerówna; niemniej dobrą postać księdza stworzył p. Turski Stefan. Obrońca [p. Pankiewicz] winien mieć jeszcze więcej energji, tyle ile jej miał p. Grądziel St., jako dozorca więzienny Recht, niebardzo zresztą będący „recht". Korowód reszty postaci nader ciekawych i charakterystycznych uczynili ze siebie pp. Rudnik Józef, Zgłobicka E., Repel St., Belczykówna H., Bocheńska Fr., Szwenikówa Wł., Denenfeld Z. i Zyzda J.

Zastępca.

Podziękowanie.

JWPanu **Drowi Stuchłemu,** dyrektorowi szpitala w Nowym Sączu, JWPani **Dr. Stuchlowej** za szczęśliwie przeprowadzoną operację i wyleczenie, **Siostrom Szpitalnym** za troskliwą opiekę składają najserdeczniejsze podziękowanie.

Łabowa, w marcu 1930. **Tokarczykowie.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Stefanji z Szewczyków Tłuczkowej, a szczególnie Przew. Ks. Prałatowi Mazurowi i Wieleb. Duchowieństwu z Nowego Sącza, P. T. Publiczności ze Starego Sącza, która mimo oddalenia licznie przybyła, P. T. Publiczności z Nowego Sącza i Gołąbkowic, oraz tym, którzy wyrazili nam słowa współczucia, składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Mąż z rodziną.

Specjalista chorób oczu

Dr. Med. Mendler Jakób

b. lekarz oddziału ocznego Szpitala Św. Łazarza w Krakowie i I. kliniki ocznej w Wiedniu

ordynuje w Nowym Sączu

przy ul. Jagiellońskiej 34, naprzeciw plant.

KONC. ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

WILHELM KLAPHOLZ

Nowy Sącz, ulica Piotra Skargi 12, II piętro

Niniejszem zawiadamiam Szan. P.T. Publiczność, iż po długoletniej pracy w tut. Elektrowni miejskiej założyłem

Koncesjonowany Zakład

DLA INSTALACJI ŚWIATŁA ELEKTR.
-- I PRZENIESIENIA SIŁY. --

Wszelkie powierzone prace wchodzące, w zakres elektrotechniki, wykonuję szybko starannie i po cenach umiarkowanych.

KUCHARKA

zdolna, potrzebna od zaraz. Zgłaszać się w Kasynie oficerskim 1 P. Strz. P. ul. Piłsudskiego [Koszary, od godz. 9—11].

Tymczasowy Wydział Powiatowy w Nowym Sączu

ma do sprzedania **1 hektar najlepsz. wikliny koszykarskiej**

Wiadomość: **Insp. Koczyński,** Nowy Sącz, Rada powiatowa.

Potrzebne słoneczne mieszkanie

pokój, kuchnia, wygódka, ewentualnie przedpokój. Zgłoszenia z podaniem warunków do Red. „Głosu Podhala" pod „Wieśniaczka".

OGŁOSZENIE!

M Spr. W. zarządziło Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 6/30 poz. 59 zewidencjonowanie szeregowych rezerwy, którzy w latach ubiegłych do roku 1929 włącznie ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół podchorążych rezerwy, a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy z racji posiadania cenzusu wykształcenia tylko 6—8 klas szkoły średniej (bez matury).

M. S. Wojsk. ma na celu przeszkolenie ich, jako podchorążych rezerwy i następnie na podstawie art. 87 pkt. 1-b ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów WP. przedstawić do nominacji na pporuczników rezer. tych wszystkich, którzy uzyskają odpowiednie kwalifikacje.

Zainteresowani rezerwiści winni się zgłosić w terminie do dnia 25 marca 1930 do swych P. K. U ze świadectwami szkół podchorążych rezerwy i świadectwami studjów cywilnych.

Komendant P. K. U.:
GAWLIK wr., major W. P.

Tymczasowy Wydział powiatowy.

L. 8993/29. Nowy Sącz, dnia 17 marca 1930.

Ogłoszenie!

W związku z zamierzoną parcelacją gruntów gminnych w Piwnicznej na działki budowlane przystępuje T. Wydział powiatowy w Nowym Sączu po myśli art 9, lit. c) i d) Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928, Nr. 23, poz 202, Dz. U. Rz. O. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli do sporządzenia planu szczegółowego zabudowania części miasta Piwnicznej, a to części osiedli »Hanuszów« i »Czercz«.

Ogłaszając po myśli art. 25 i 26 powyższego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przystąpieniu do sporządzenia wymienionego planu zabudowania podaje Tymczasowy Wydział Powiatowy do publicznej wiadomości:

a) że obszar dla którego ma być sporządzony plan zabudowania obejmuje:

1) część osiedla »Hanuszów« położoną między linją kolejową Tarnów-Leluchów a rzeką Poprad, ograniczoną granicami własności kolejowej wymienionej linji, koryta rzeki Poprad, koryta potoku „Czercz" i drogi dojazdowej do mostu drewnianego na Popradzie.

2) Część osiedla „Czercz", ograniczoną drogą powiatową z Piwnicznej do granicy czecho-słowackiej (pgr. 9049), potokiem Czercz (pgr. 423/2 i 9222), drogą gminną z Piwnicznej do Szczawnicy (pgr. 8941), oraz linją poprowadzoną od wymienionej drogi gminnej (pgr. 8941) w odległości 874 m. od punktu początkowego drogi prostopadle do koryta potoku Czercz (pgr. 9222).

b) że z projektem planu zabudowania mogą się interesowani zaznajamiać w Urzędzie gminnym w Piwnicznej, oraz w biurze Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w okresie od dnia 1 do 15 kwietnia 1930, w godzinach urzędowych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

c) że w okresie od dnia 16 do 30 kwietnia mogą interesowani zgłaszać w Tymcz. Wydziale powiat. w Nowym Sączu wnioski dotyczące wspomnianego planu zabudowania.

Przewodniczący Tymcz. Wydz. Powiat.
w z.
Dr. Ćwikowski.

Magistrat
król. wol. miasta N. Sącza.

L. 18.510/29/I. W Nowym Sączu, dnia 10 marca 1930.

OGŁOSZENIE!

W myśl art. 47 ustawy o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych ogłasza się, że wobec podwyższania się z roku na rok kosztów utrzymania cmentarza chrześcijańskiego i niemożności ich pokrycia z opłat cmentarnych pobieranych na podstawie dotychczasowej taryfy postanowiła Rada miasta uchwałą z dnia 6 marca 1930, podwyższyć niektóre pozycje taryfy, jak następuje:

1. Taksy za wybranie grobu:

a) dla dzieci do 5 lat wieku, w lecie z 3 zł na 4 zł 50 gr
b) „ „ „ „ „ w zimie z 5 zł na 7 zł 50 gr
c) dla dorosłych . . . w lecie z 6 zł na 9 zł — gr
d) „ „ . . . w zimie z 10 zł na 15 zł — gr

2. Za miejsce pod grób pojedynczy zwyczajny;

w klasie II. bez względu na wiek z 50 zł. na 75 zł.

3. Za miejsce pod grób pojedynczy zwyczajny:

w klasie I. bez względu na wiek ze 120 zł. na 180 zł.

4. Za miejsce pod grób murowany o powierzchni

3 m^2 w klasie II. bez względu na wiek ze 120 na 180 zł

5. Za miejsce pod grób murowany o powierzchni

3 m^2 w klasie I. bez względu na wiek:
a) dla przynależnych do N. Sącza ze 160 na 240 zł
b) dla nieprzynależnych „ „ z 320 na 480 zł

6. Za zezwolenie postawienia pomnika;

a) dla przynależnych . . . . z 60 na 75 zł
b) dla nieprzynależnych . . . . . ze 100 na 125 zł

7. Za otwarcie grobowca

z 6 na 18 zł

Podwyżka obowiązuje od 1 kwietnia 1930.

Reszta pozycyj taryfy cmentarnej pozostaje aż do dalszego zarządzenia bez zmiany.

Uchwała powyższa jako oparta na art. 27 ustawy z 11 sierpnia 1923, Dz. U. Nr. 94, poz. 747, nie wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Burmistrz:
Dr. Sichrawa mp.

Aleksander Tarańko

Koncesjonowany Zakład
Elektrotechniczny i Mechaniczny
dla przeniesienia siły i światła elektrycz.

Przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. Roboty wykonuje się starannie — po cenach przystępnych — według najnowszych :-: wymogów elektrotechniki. :-:

Nowy Sącz, ul. Wincentego Pola (Wólki).

MATEUSZ SIKORA

b. absolwent Muzeum Technologicznego we Wiedniu

Srebrny medal za dobry krój!

Poleca swój

ZAKŁAD KRAWIECKI

w Nowym Sączu, przy ul. Wąsowiczów L. 8.
Telefon 110

bogato zaopatrzony w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie pierwszorzędne. Również gotowe mundurki i czapki uczniowskie własnego wyrobu na składzie.

Ceny umiarkowane! **Ulgi w spłatach!**

Dolegliwości uszu

jak: przytępiony słuch, rwanie, strzykanie, szum i t. p., usuwa środek domowy **„GLIROSAN".** Cena 3·50 zł. wyłącznie kosztów przesyłki.

CZ. ADAMCZEWSKI
Poznań, ul. Zwierzyniecka 1.

Wonny i nadzwyczaj hygieniczny środek do intymnej toalety

Isla Spülsalz

sól do przepłukiwania dla pań, oraz aparaty do nabycia;

Armin Enoch

WYTWÓRNIA CHEMICZNA — **ŻYWIEC.**

Pierwszorzędny HANDEL DELIKATESÓW

A. DYREK

KRYNICA POD ZAMKIEM

Mleko niezbierane [dworskie]

codziennie do nabycia

Jagiellońska 46 [w podwórzu]

Leon Stern - Nowy Sącz

PRZEDSIĘBIORSTWO DLA DOSTAW MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH I DRZEWNYCH

poleca na nadchodzący sezon budowlany:

Cement portlandzki z wszystkich fabryk — **Dachówki** gliniane ciągnione i tłoczone — **Cegły szamotowe** krajowe i zagraniczne — **Płyty piekarskie** szamotowe — **Rury kamionkowe** kanalizacyjne — **Piece kaflowe** krajowe i zagraniczne — **Płytki kamionkowe** i cementowe posadzkowe — **Gips** murarski, sztukatorski i alabastrowy — **Flizy** glazurowane ścienne — **Parkiety** dębowe posadzkowe — **Kafle** białe zagran. — **Schody** lastrzykowe polerowane — **Płyty** chodnikowe cementowe — **Rury cementowe** wszelkich wymiarów, oraz inne materjały budowlane.

POPIERAJCIE I OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE PODHALA"!!

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.